

LUDZIE KOŚCIOŁA

# Imię pod krzyżem

Kto ma się modlić za dziecko, jak nie matka? Ta myśl leży u podstaw ruchu **Matki w Modlitwie**.

Ruch zaczyna się od jednej osoby. Od matki. Jeśli znajdzie drugą lub kilka innych, może powstać grupa modlitewna. Spotykają się raz w tygodniu w swych domach, by razem się modlić. Za dzieci, ale nie tylko. No i żeby porozmawiać o życiu. Dlatego ważne jest tu zaufanie i dyskrekcja.

## RAJCA PROBOSZCZA

– Często zamartwiałam się o swoje dzieci, gdy były małe, a jeszcze bardziej, gdy już dorosły – mówi Agnieszka Scholtun z Maszewa. Jej grupa jest najmniejsza z możliwych. To tylko ona i teściowa. Obie mieszkają w jednym domu. Wiedzą, za kogo się modlić. Pani Agnieszka ma córkę i syna. Od pół roku jest też babcią. – Wydawało mi się, że to, co ja myślę, jest dla dzieci najlepsze, ale chodzi o to, żeby oddać je Panu Bogu, bo to On wie, co jest dla nich najlepsze. Te modlitwy uczą nas pokory. Modliłam się o dar macierzyństwa i córka ma malutką córeczkę. A syn planuje ślub, z czego się bardzo cieszę – opowiada.

Do parafii Maszewo należą też wieś Rybaki. Tu także są Matki w Modlitwie. – Proboszcz namawiał nas długo – mówi Agnieszka Owczarek. – A my ciągle się tłumaczyłyśmy, że nie mamy czasu i że nie damy rady. Ale kiedyś proboszcz ujął się pod boki i zapytał: „Kto ma się modlić za te wasze dzieci, jak wy nie chcecie?”. To była święta racja! Jesteśmy więc cztery: ciocia, mama, ja i bratowa. Każda



▲ Modlące się mamy raz w miesiącu spotykają się w kościele. Na zdjęciu adoracja w parafii Miłosierdzia Bożego w Głogowie.

z nas ma dzieci, w różnym wieku. Spotykamy się we wtorki. Uważam, że to najwspanialsza chwila w tygodniu. Modlimy się i opowiadamy o naszych problemach. Raz płacemy, raz się śmiejemy – opowiada pani Agnieszka. Wie, że ich modlitwy są skuteczne. – A dzieci widząc nas, też zaczynają się modlić – mówi. Jej pięcioletnia Emilka w kościele przed Najświętszym Sakramentem rozłożyła rączki, odmówiła „Aniele Boży” i powiedziała: „Ojczy nasz” to jeszcze nie umiem, ale się nauczę”. Starszy brat Emilki, 11-letni Antoni, jest z kolei ministrantem i laureatem konkursu biblijnego. Modlitwa przemienia też całe rodziny. – Mężowie nas wspierają i wiedzą, że w tym czasie muszą przypilnować dzieci – mówi pani Agnieszka. – To dobro zawdzięczamy Bogu, ale i księdzu, który otworzył nam oczy na drogę do Pana Boga, bo nauczył nas, jak możemy się modlić – dodaje.

## Z ANGLII DO NAS

Ruch Matki w Modlitwie (Mothers Prayers) powstał w Anglii w 1995 roku. Dwie Angielki – Veronica Williams i jej bratowa Sandra Williams – zrozumiały, że powinny modlić się za swoje dzieci i że Pan Jezus powołuje do tego wszyst-

kie matki, aby „zdjąć z nich ból, a na ich dzieci zesłać błogosławieństwo”. Dziś ruch działa w ponad 100 krajach. Do diecezji ten charyzmat sprowadził ks. Andrzej Skoblicki. Swego czasu pracował w Austrii. Tam poznał ruch i jego założycielkę. Gdy wrócił do Polski, kilka lat temu prowadził rekolekcje w głogowskiej parafii pw. Miłosierdzia Bożego. Zaproponował wtedy utworzenie tam wspólnoty Matek w Modlitwie. Ruch powstał też w Maszewie, gdzie ks. Skoblicki był proboszczem. Teraz zaś jako proboszcz prowadzi w Głogowie właśnie tę parafię, gdzie zaczęła się diecezjalna historia ruchu. – To duchowo bardzo dojrzałe dzieło – ocenia ks. Skoblicki. – Wszystkie grupy modlą się też za dzieci innych matek z ruchu i w efekcie pół świata modli się za dziecko każdej z kobiet. Owoców jest wiele. A matki, które pokonają swoje „ja nie mam czasu”, same mówią, że to jedna z najważniejszych rzeczy w ich życiu.

## BANKRUTKA Z NADZIEJĄ

Justyna Serwinowska z parafii Miłosierdzia Bożego w Głogowie jest mężatką i matką trzech córek. Czwarte dziecko jest już w niebie. W jej grupie są cztery

mamy. Wszystkie należą też do wspólnoty neokatechumenalnej. – Zawsze czułam się jak bankrut – wyznaje pani Justyna. – Bo nie przekazałam dzieciom wiary. Ważniejsze było dla mnie ich wykształcenie. I mam wykształcone córki, ale widzę, że trzeba modlić się z dzieci. Zwłaszcza teraz. Jeśli młodzi nie będą wracać do Boga, to do kogo pójdą? Dlatego zawsze mi leżały na sercu słowa Pana Jezusa, żeby nie płakać nad Nim, tylko nad sobą i swoimi dziećmi. Jedyne, co mogę zrobić, to modlić się. Za dzieci i wnuki, które też dorastają i wchodzą w ten świat. Ciężko jest nam, rodzicom, bo młodzi nie chcą mieć w nas autorytetów, bo jesteśmy gderliwi, bo się czepiamy. Dlatego potrzebujemy modlitwy. A co później, zobaczymy. Jestem pełna nadziei. W końcu Chrystus zmartwychwstał! – przekonuje.

Podczas pandemii, gdy nie można się spotykać, panie modlą się same o umówionej porze. Pomocą jest mały przewodnik modlitwy ułożony przez Veronikę Williams. On też wyznacza rytm spotkań. Każde jest inne, ale kroki są podobne. To m.in. modlitwa o Ducha Świętego, o ochronę przed złem, o jedność z innymi grupami. Jest uwielbienie Boga, którym może być śpiew, jest czytanie Pisma Świętego i Różaniec. Akcenty mogą być różne, ale zawsze jest pewien bardzo ważny gest. Do koszyka u stóp krzyża matki wkładają imiona swych dzieci wypisane na małych papierowych krążkach. To znak oddania ich Bożej opiece.

ks. Tomasz GIERASIMCZYK

GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

KONTAKT:  
ul. Obywatelska 1  
65-736 Zielona Góra  
e-mail: zgg@gosc.pl

REDAGUJĄ:  
ks. Tomasz Gierasimczyk  
– kierownik oddziału tel. 666 026 764  
Katarzyna Buganik tel. 666 026 762  
Krzysztof Król tel. 666 026 763

REKLAMA:  
reklama@igomedia.pl, tel. 32 608 80 84